Nr. 53. We Lwowie, Środa dnia 4. Marca 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt.

kwartalnie, bez Tyg. Nied.: do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. „ Szwecji i Danii „ 6 „ „ Francji i Anglii „ 23 franków. „ Włoch . . 25 „ „ Belgii i Szwajcarji 18 „ „ Turcji i ks. Naddun. 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. *Ludwik Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 4. marca.

(Sprawa zarządu długu skonsolidowanego i ruchomego, polityka delegacji węgierskiej i możliwe jej następstwa. — Polityka br. Beusta w sprawie wschodniej i rozbiór Turcji. — Proces prezydenta Stanów Zjednoczonych.)

Komisja delegacyjna sejmu węgierskiego zajmowała się w dniu 29. z. m. budżetem wspólnych dochodów monarchii. Jak wiadomo, budżet ten jest nader szczupły. Ogranicza się bowiem na dochodach cłowych, i w istocie obojętną jest rzeczą, że podkomitet budżetowy dochody te wyżej preliminuje, niż minister finansów. Czy 8 milionów tych dochodów, jak chce komisja węgierska, czy 6,482.191 złr., jak rząd preliminuje, nie mniej jest to tylko cząsteczka tego co potrzeba na wydatki wspólne, — główną sumę na ich pokrycie dostarczają dochody, oddzielnie we Węgrzech a oddzielnie w Przedlitawii ściągane. Nie w rozprawach też o dochodach leży prawdziwy interes, jaki przedstawiają rozprawy delegacyjne, lecz w ocenieniu i pojmowaniu wydatków wspólnych. Pod tym względem posiedzenie z 29. lutego było jednem z najbardziej zajmujących. Odczytano na niem sprawozdanie podkomitetu o budżecie ministerstwa finansów. W sprawozdaniu tem nie dość, że suma około 100.000 złr. z preliminarza ministerjalnego zostaje wykreśloną, lecz nadto podkomitet nie uznał za stosowne wziąć nawet pod rozwagę dwóch całych tytułów budżetu. Tytuły te odnoszą się do kosztów zarządu skonsolidowanego długu państwa, i do kosztów zarządu długu ruchomego. Przyczyna zaś niewzięcia tych wielkich pozycyj pod rozwagę, leży w nowem prawie państwowem, w zapatrywaniu się Węgrów na ich nowy stosunek do całości monarchii.

Sprawozdawca węgierski opierając się na literze zeszłorocznych praw ugody, i na duchu, z którego te prawa pochodzą, dowodzi, że koszta zarządu skonsolidowanego długu państwowego wcale nie obchodzą Węgier. Stosunek ich do długu państwowego oznaczyła ugoda finansowa, i ponad kwotę, tam wymienioną, Węgrzy nie mają nic do uiszczenia. Solidarność obu państw pod względem długu ruchomego uznaje sprawozdawca, i mówi o wynikającej ztąd potrzebie kontroli, lecz bynajmniej nie uznaje, aby komisja węgierska była umocowaną cośkolwiek w tej mierze stanowić, ponieważ ona nie jest właściwą władzą prawodawczą, jest ona tylko organem sejmu węgierskiego, i do jej kompetencji, ściśle określonej, nie należy wcale przedmiot tego rodzaju. Podkomitet jest zdania, że ministerjum nie będzie nalegać o wzięcie pod rozwagę tytułu odnośnego, ponieważ w jego interesie leży otrzymać uchwałę legalną, w drodze prawodawczej. Tak więc widać, że Węgry nie chcą kompromitować swojej przyszłości solidarnością z grzechami przeszłości, — od solidarności zaś okupują się sumą, wymienioną w ugodzie finansowej, i o niczem więcej słyszeć nie chcą; z drugiej znowu strony wytrwali do końca na stanowisku poczytywania delegacji do spraw wspólnych za rodzaj komisji *ad hoc*, nie chcą w niej widzieć wcale najwyższej instancji parlamentarnej, łączącej całą monarchię. Dla nich sejm węgierski jest jedyną władzą prawodawczą, a każda inna legislatura we Wiedniu, mogłaby tylko jego prawom ubliżać.

Takie zapatrywanie się, przy szczerem uznaniu wspólności monarchii, musi niechybnie sprowadzić ważne następstwa w ustroju monarchii, a to tembardziej, że wiedeńska Rada państwa nie jest, nie będzie i być nie może tem, co sejm peszteński. Na to się i Węgrzy już dziś godzą. Jakie będą te nowe przeobrażenia, na jakiej drodze je osiągnie — dziś przewidzieć niepodobna. Dziś tylko to staje się pewnikiem, że Węgrzy nie myślą się wdawać w szukanie na drodze delegacji rozwoju węzłów, łączących całą monarchię, i spotęgowania jej siły.

Rzecz godna zastanowienia, że kwestje, odnoszące się do sprawy wewnętrznego ukształtowania monarchii, same z siebie w tej właśnie chwili, gdy i polityka zewnętrzna Austrji, ten węzeł łączący monarchię, ulegać musi przeobrażeniu. Gotujące się wypadki na Wschodzie, cały ruch i fermentacja w Niemczech, są warunkami, niedającemi się usunąć, które zmuszają ją do tego przeobrażenia. Co do stanowiska gabinetu wiedeńskiego do wschodnich stosunków, dziś [illegible], umieściła *Allgemeine Ztg.* artykuł, jeden z tych, które zwykle bywają przypisywane półurzędowemu piórom. W artykule tym autor dowodzi, że br. Beust w swojej polityce wschodniej za dwoma ubiega się celami. Utrzymanie całości państwa Ottomańskiego, to cel pierwszy, — lecz gdyby okazało się niepodobieństwem, to w takim razie zabrać sobie część Turcji, ma być drugim celem polityki wiedeńskiej. Ciekawą jest ta charakterystyka polityki wschodniej, której w żadnym razie uważać nie można za odpowiadającą istotnie obecnym dążnościom gabinetu wiedeńskiego. Z tego względu, że mogą się dziś jeszcze snuć po głowach pomysły polityki rozbiorów, i że po tylu doświadczeniach nieudanych zbliżenia się Austrji do Moskwy, nie jest wcale w zapatrywaniu się powyższem zwrócona uwaga na ten wypadek, że gdy słaby proponuje silnemu zgodny podział łupów, wtedy zwykle zamiast wzbudzenia uczuć pojednawczych, gotuje w nim sobie śmiertelnego wroga, i naraża to co trzyma w dłoni.

Przy skierownej nanowo uwadze na sprawę wschodnią, nieobojętnem jest wszystko co dotyczeć może stanu wewnętrznego Stanów Zjednoczonych. W ostatnich czasach wiele mówiono o porozumieniu między Moskwą a Stanami, o zwróceniu uwagi rządu washingtońskiego na europejską sprawę wschodnią, a admirał Farragut z eskadrą wojenną pod flagą gwiazdzistą, odbywa w tej chwili podróże po morzu Śródziemnem. Spór więc, jaki istnieje pomiędzy prezydentem Stanów a kongresem, może mieć nieobojętne i dla nas następstwa. Wiadomo czytelnikom, że prezydent Johnson został postawiony przez Izbę w stanie oskarzenia. Pozorną przyczyną ostatnią jest nieprawne usiłowanie usunięcia z urzędu ministra wojny, a to wbrew decyzji senatu. Rzeczywistą przyczyną jest różnica w zapatrywaniu się pomiędzy prezydentem a większością kongresu na sprawę przeobrażenia unii po zgnieceniu powstania południowego i emancypacji murzynów, różnica, która doszła do rozmiarów radykalnej scysji, grupującej znowu dwie kategorje sprzecznych elementów i interesów w dwa przeciwne obozy. Konstytucja amerykańska orzeka, że tylko Izba reprezentantów może postawić wysokich dostojników państwa w stanie oskarzenia, a to się już stało. Paragrafy inne mówią, że tylko senat może sądzić tak oskarzonych i że potępienie nastąpić może dopiero większością $^{2}/_{3}$ głosów. Skutkiem potępienia jest złożenie z urzędu z pozbawieniem obywatelskich praw politycznych: przestępstwa specjalne, łączne z przewinieniem ogólnem oskarzonego, nie należą do kompetencji senatu, lecz do sądów zwyczajnych. Najbardziej giętkim jest artykuł 2. ustęp 4., określający przewinienia, za które dygnitarz państwa może być pociągnięty do odpowiedzialności, a więc zdrada, grabież skarbu i złe postępowanie w urzędzie.

Przy tak giętkiem określeniu być może, że $^{2}/_{3}$ głosów w senacie połączy się przeciw prezydentowi. Mimo że prezydent gotuje się do oporu i wszelkie środki obrony wyczerpie, tą razą jednak prawdopodobnie większość kongresowa zatryumfuje. Prezydent nie liczy między jenerałami wielu zwolenników, i na zejście z drogi walki legalnej zapewne się nie zdecyduje. Nie tak jednak zapewne w przyszłości szykować się będą spory wewnętrzne w Stanach Zjednoczonych, gdy prawdopodobny następca Johnsona, milczący jenerał Grant stanie u steru Unii.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Warszawa d. 25. lutego.

Δ Dnia 3. grudnia r. z. pochowaliśmy na cmentarzu ewangielickim Karola Hildebranda, ofiarę moskiewskiego barbarzyństwa. Młodzieńcem będąc, za stosunki z Konarskim aresztowany w Dorpacie, gdzie chodził na wydział medyczny, długie lata dręczony w więzieniu w Wilnie, skazany na śmierć, ułaskawiony, wysłany został na posielenie na Sybir. Przebywszy tam kilkanaście lat, wrócił do kraju z straszną chorobą rozmiękczenia mózgu, aż nakoniec dokonał męczeńskiego żywota. Pokój duszy jego!

W Warszawie smutno, głucho i głodno. Biedni Litwini tułają się po ulicach, na pół nadzy, bo coraz więcej biedniejący Warszawianie z trudnością pomódz im mogą. Składek w kraju zbierać nie można, boby za to do cytadeli wpakowano, a i w Warszawie, to co się czyni, tylko ukradkiem czynione być może. Chcielibyśmy tu na kilka dni mieć waszych *russkich prawodirów* i redaktora ohydnej *Zukunft*, możeby się wyleczyli z maniactwa moskalofilstwa, a ta ostatnia przekonałaby się, że jest z kim się jednać, i że gorsi tu nad Likańskich są nędzarze.

Bajka puszczona w świat o zmianie systematu w Kongresówce, mogę was zapewnić, wyszła od członków komitetu urządzającego. Nikt nie ma pojęcia o intrygach i brudach, które się dzieją między Moskalami. Sołowiew nienawidzi Berga, a kreatury Bergowskie, tj. cała klika dyplomatyczno-niemiecka, Sołowiewa. jedni drugich denuncjują i dołki pod sobą kopią. Żeby módz przypiąć łatę staremu namiestnikowi i dać powód do nowych krzyków moskiewskim gazetom, członek komitetu urządzającego Filipeus napisał korespondencję do gazet zagranicznych o reformach w królestwie Polskiem i wyjeździe deputatów do Petersburga.

Macie inny obrazek moskiewskiej uczciwości. Szrajer, przechrzta, który w czasie naszych ruchów przez żonę swoją, Poikę, starał się wyszpiegować co się w Wilnie działo, gdzie naówczas przy telegrafach był urzędnikiem i Przybylskiemu potajemnie swe usługi za dobre pieniądze ofiarował, pojechał do Petersburga, żeby denuncjować Pawliszczewa. Nie myślcie tylko, że Pawliszczew jest coś lepszego. Szuja to moskiewski i głupiec jakich mało, ale bierze wielką płacę, otóż Szrajer chciałby zająć jego miejsce. Myśl podał mu godny jego kuzynek, Lewestam, korespondent Berga do gazet zagranicznych.

Ruch w biurze naczelnika sztabu wojsk okręgu Warszawskiego wielki, lecz wszystko się trzyma w tajemnicy, bo Ramsay najsurowiej nakazał milczenie. Lecz z czego się Moskal pijany w klubie albo u swej utrzymanki nie wygada! Wojna z Turkiem i wyswobodzenie Słowian austrjackich, oto *ordre de bataille!* Pytałem się jednego z dygnitarzy wojskowych, czy Czerniajew był w Serbii, — zapewnił mnie słowem honoru, że dłuższy czas tam przebywał i że cały ruch według jego instrukcji się odbywa.

Gołowackoj wasz, *russkij patriot*, otrzymał godne siebie polecenie. Jawnie brzmi to polecenie tak: przejrzeć dawne dokumenta litewskie — tajne zaś polecenie jest takie: zniszczyć w dawnych dokumentach, a gdzie się da, pofałszować wszystko, co świadczy o dobrych stosunkach Litwy z Koroną. Powiedzcie, jakim trzeba być żeby się takiej misji podjąć? (G. bawi jeszcze w Galicji; *p. r.*)

Wielką senzację sprawiła między tutejszymi Niemcami wiadomość o zaprowadzeniu języka moskiewskiego w luterskich petersburgskich szkołach niemieckich. Bekman, dyrektor tutejszego gimnazjum niemieckiego, spuścił nos na kwintę, w przeczuciu, że jego szkołę ten sam los niezadługo spotka, a sprowadzeni z Niemiec przez niego nauczyciele z torbami pójdą. Byłaby to zasłużona tylko kara, nie ma albowiem zaciętszych nieprzyjaciół i podszczuwaczy przeciw naszej narodowości, jak ten Bekman i jego nauczyciele.

Niedawno w klubie moskiewskim warszawskim, niejaki Mikucki wniósł toast na prędkie zmoskwicenie Polaków i zaprowadzenie moskiewskiego alfabetu w polskich drukach. Mikucki jest to Litwin, którego sprowadził tu był Muchanow, niegdyś kurator okręgu naukowego warszawskiego. Nieuk, na wpół warjat, z natury człowiek zły i łaknący pieniędzy i czynów. Mikucki był przydzielony do biblioteki publicznej, był w cenzurze, a Witte proteguje go także, lecz nigdzie wielki ten mąż długo miejsca zagrzać nie może, bo jest głupi i do niczego nieprzydatny. Wydał on już owoce swych prac, dawszy próbki zastosowania druku moskiewskiego do języka litewskiego i polskiego, lecz są to dziwolągi, które dają autorowi najlepszą kwalifikację do domu warjatów, i dla tego też komitet urządzający, ten *par excellence* komitet spodlonych warjatów, proteguje Mikuckiego. Przysłuchiwałem się w klubie, co lepsi Moskale o Mikuckim mówią. Oto *ipsissima* ich *verba: Wot' polskij perekińszczyk!*

Paryż d. 28. lutego.

(*W*) W chwili kiedy pisałem poprzedni list mój do was, w Ciele prawodawczem odbywała się nieprzewidziana i skandaliczna scena, której szczegóły znajdziecie we wszystkich dziennikach. Dzień 24. lutego był dniem rocznicy wiekopomnej rewolucji 1848 r., a zarazem jednym z trzech dni zapustnych, w których Francuzom wolno przebierać się jak im się podoba, i używać innych temu podobnych a niewinnych uciech karnawałowych. Nic więc dziwnego, że scena, która się odbyła w dniu 24. lutego na owej arenie politycznej, noszącej nazwę Ciała prawodawczego, nosiła także na sobie podwójną cechę, poważną i komiczną.

Cały przebieg wypadku, który zakłócił posiedzenie Ciała prawodawczego z d. 24. lutego, musi już być znany czytelnikom *Gaz. Nar.*, poprzestanę więc na pobieżnem wspomnieniu, że powodem całej burzy była ta okoliczność, iż redaktor *Siecla*, p. Havin, chciał odczytać z trybuny wyrok sądu honorowego, oczyszczający jego i p. Guerouita od nieuzasadnionych zarzutów o przekupstwo, które deputowany Kervéguen publicznie im zrobił temu dwa miesiące. Żądanie to było zupełnie słuszne, gdyż oskarzenie było publiczne, to i uniewinnienie powinno było mieć podobną cechę. Ale Ciału prawodawczemu prezydował w dniu tym wiceprezes, br. David, naczelnik stronnictwa ultra-konserwatystów, znanego pod przezwiskiem arkadyjczyków.

Przejęty zasadami nienawiści przeciw wszelkiemu postępowi i wolności, p. David zapomniał, że rola prezydującego kazała mu być bezstronnym, i wbrew wymaganiom sprawiedliwości i przyzwoitości odebrał głos p. Havinowi i zamknął całkiem niespodziewanie posiedzenie. Po zamknięciu posiedzenia i opuszczeniu sali przez prezydującego znaczna część deputowanych pozostała na swych miejscach, i rozpoczęła się żwawa dyskusja między deputowanymi rozmaitych stronnictw, w której i publiczność brała udział, manifestując sympatję swą dla opozycji.

Obecni tej scenie opowiadają, że sala obrad Ciała prawodawczego fizjognomią swą i okrzykami, jakie się w niej rozlegały, przypominała najburzliwsze sceny z czasów rewolucji, i że niewiadomo coby było nastąpiło, gdyby p. David, zawiadomiony o tem co się dzieje, nie kazał był zagasić światła w sali i nie zmusił w ten sposób obecnych do rozejścia się.

Niewiadomo w jaki sposób dość znaczny tłum ludu zgromadził się w jednej chwili na ulicy przed gmachem Ciała prawodawczego, i powitał wracających do domu deputowanych głośnemi okrzykami: *vive l'opposition, à bas la majorité!* Policja, nieprzygotowana na nic podobnego, nie mogła stawić oporu tej manifestacji, nawet nikogo nie aresztowała, a lud po objawieniu sympatji swej dla opozycji, rozszedł się najspokojniej.

Całe to zajście, spowodowane nietaktownem i niesprawiedliwem postępowaniem p. Davida, wywołuje tu powszechne oburzenie przeciw temu co je wywołał, i powiadają, że sam cesarz publicznie objawił mu swe niezadowolenie, wskutek czego p. David ma zażądać dymisji z posady wiceprezesa Ciała prawodawczego. Dymisja jego byłaby rzeczą pożądaną dla wszystkich, gdyż p. David nie ma za sobą ani zasług, ani zdolności, a całą swą karjerę polityczną zawdzięcza swym ultra-wstecznym zasadom i poparciu stronnictwa arkadyjczyków.

Przemówienie się p. Graniera de Cassagnac z pp. Picardem i E. Ollivierem, o którem donosiłem w poprzednim liście, może zamienić się na publiczny skandał, gdyż p. Ollivier odmówił honorowej satysfakcji, i oświadczył, że znając awanturnicze usposobienie p. Gr. de Cassagnac, będzie sam czuwał nad bezpieczeństwem swojej osoby, i zażąda od policji pozwolenia noszenia przy sobie nabitego rewolweru.

Tygodniowe wakacje Ciała prawodawczego kończą się za dni kilka, gdyż 3. marca rozpoczną się na nowo jego obrady, możemy się więc spodziewać, że wszystkie powyższe skandale wystąpią ponownie na widownię, i że będziemy znów świadkami namiętnych kłótni osobistych, które dają tak smutne świadectwo dojrzałości politycznej reprezentantów narodu francuzkiego.

Kłótnie te i skandale mają jednak i swoją dobrą stronę, gdyż rozbudzają w masach wielkie zajęcie i wyprowadzają je z apatji politycznej, w której drugie cesarstwo zdołało pogrążyć naród francuzki. Smutna to zaiste, w taki sposób budzić zajęcie do życia publicznego w narodzie, ale w braku innego lepszy jest ten sposób jak żaden.

Wczoraj i dziś świat finansowy paryzki jest pod wpływem panicznego strachu, na usprawiedliwienie którego niepodobna znaleść żadnego pewnego faktu. Od dwóch dni kursa wszystkich papierów spadają z taką szybkością, iż mogłoby się zdawać, że nieprzyjaciel przekroczył granice Francji, lub że jesteśmy tu w przededniu jakiej wielkiej rewolucji wewnętrznej. Na bursie panuje ruch niezwyczajny i każdy powtarza sobie do ucha i pod sekretem rozmaite wieści, najbardziej zatrważające i najbardziej wątpliwej prawdziwości. Według tych wieści ks. Napoleon ma być posłany do Berlina w poufnej misji, której celem jest ostateczne zbadanie usposobienia Bismarka w kwestji przystąpienia Prus do przymierza francuzko-austrjackiego przeciwko Moskwie. Dalej utrzymują, że ks Napoleon ma być upoważniony do zażądania od pruskiego rządu stanowczej w tej mierze odpowiedzi, i w razie gdyby odpowiedź ta była niepomyślną, do oświadczenia, że Francja nie cofnie się przed koniecznością wypowiedzenia wojny jednocześnie Prusom i Moskwie. Wiadomość tę uważam za zmyśloną, ale wiem jednak z dobrego źródła, że o rychłej wojnie z Moskwą rząd francuzki myśli bardzo na serjo, i że się do niej przygotowuje; stosunki zaś dyplomatyczne gabinetów paryzkiego i petersburgskiego są obecnie tak złe jak dawno już nie były. Do rzędu dość znaczących kroków rządu francuzkiego, dowodzących jego wojowniczych zamiarów, należy zaliczyć rozporządzenie, wysłane z ministerjum wojny do gubernatora Algierji, mocą którego wszystkie siły wojskowe tej prowincji, z wyjątkiem tych, które są niezbędne do utrzymania wewnętrznego spokoju, mają być ściągnięte do punktów, położonych w pobliżu morza, i trzymane w pogotowiu do wsiadania na statki we 24 godzin po otrzymaniu rozkazu. Ostatnia ta wiadomość jest zupełnie pewną, zarówno jak i ta, że ogromne zapasy żywności i amunicji ze wszystkich twierdz i arsenałów Francji codziennie wysyłają do Metz, Strasburga i innych punktów, położonych na granicy wschodniej. Na zakończenie kroniki wiadomości miejscowych dodam jeszcze, że wedle pogłosek wiarygodnych, na wczorajszej radzie ministrów postanowiono cyfrę 100.000 utrzymać dla tegorocznego kontyngensu, i że dowódzca legii francuzkiej, zostającej w służbie papiezkiej, pułkownik d'Argy, miał posłuchanie u cesarza, na którem prosił o pozwolenie znacznego zwiększenia tej legii, i że cesarz dał mu odmowną odpowiedź.

Z wiadomości zewnętrznych najbardziej zajmuje uwagę publiczną zmiana pierwszego ministra w Anglii, i oddanie pod sąd prezydenta Stanów Zjednoczonych. Zastąpienie lorda Derby przez p. Disraelego jest pozornie faktem małej wagi, gdyż obaj ci mężowie stanu należą do stronnictwa torysów, i mogłoby się zdawać, że objęcie kierownictwa rządu przez p. Disraelego nie pociągnie za sobą żadnej zmiany w polityce. Jednak w rzeczywistości zdarzenie to jest bardzo charakterystyczne i może mieć wielki wpływ na cały wewnętrzny ustrój starej Anglii. P. Disraeli jest synem żyda, należy więc do plebsu, objęcie zatem przez niego steru gabinetu, złożonego z przedstawicieli najwyższej arystokracji angielskiej, w liczbie których znajduje się człowiek tak wybitny i zasłużony jak syn lorda Derby, lord Stanley, dowodzi, że torysowie angielscy czują potrzebę zrobienia ustępstw wymaganiom postępu i że zapewne w kwestji irlandzkiej wejdą na drogę reform, mogących choć w części zadowolnić słuszne wymagania Irlandczyków. Co się zaś tycze wiadomości o oddaniu pod sąd prezydenta Stanów Zjednoczonych, to politycy francuzcy nie tają wcale, że zaburzenia, jakie ztąd w kraju tym mogą wyniknąć, byłyby Francji bardzo na rękę, gdyż rozerwałyby siły wielkiej rzeczypospolitej, i nie pozwoliłyby jej wziąć udziału w wypadkach, któ-

re lada chwila mogą nastąpić na Wschodzie Europy. Historja Stanów Zjednoczonych i usposobienie mieszkańców tego kraju, szanujących przedewszystkiem konstytucję, i nieprzyzwyczajonych do czynności nielegalnych, które w naszej Europie pozyskały prawo obywatelstwa pod nazwą *coup d'état* (zamach stanu), pozwalają stanowczo wątpić, aby owe nadzieje francuzkich polityków mogły się ziścić.

Zresztą z Moskwy przychodzą tu nieustanne wypierania się wszelkich intryg na Wschodzie, czemu fakta zupełnie przeczą; z Włoch wiadomości zaspokajające i dowodzące, że stosunki kraju tego z Francją powoli się polepszają; a ze Wschodu wieści coraz bardziej zatrważające, zapowiadające rychły wybuch powstania Słowian i Greków, dowodzące, że dyplomacja w tej kwestji nic już zdziałać nie potrafi, i że tylko oręż zdoła rozstrzygnąć, czy dalszy rozwój Wschodu będzie się odbywać pod wpływem cywilizacji zachodniej, czy też barbarzyństwo moskiewskie weźmie go w swe ręce.

W ostatniej korespondencji mojej donosiłem wam, że Polacy, mieszkający w Paryżu mają zamiar obchodzić uroczyście stuletnią rocznicę konfederacji barskiej, i że nie wiadomo dotąd, w jaki sposób obchód ten się odbędzie, gdyż nie wiadomo, czy policja paryzka nie będzie się jemu sprzeciwiała.

Dziś mogę już szczegółowo i z całą pewnością donieść wam, że prefekt policji nie pozwolił na urządzenie polsko-francuzkiego mityngu, i że cały obchód, który się odbędzie dnia 29. lutego, ograniczy się na nabożeństwie w kościele św. Magdaleny, przyczem kazanie mieć będzie jeden z lepszych francuzkich kaznodziei, spowiednik cesarzowej i kapelan następcy tronu, ks. Déguerry.

Dla uczczenia pamiętnej rocznicy tej, księgarnia polska (librairie du Luxembourg), której właścicielem jest Wł. Mickiewicz, syn Adama, wyda dwa dzieła: jedno po polsku, zawierające w sobie zbiór wszystkich manifestów naszych powstańczych rządów, od konfederacji barskiej aż do r. 1865; drugie zaś, po francuzku, zawierać będzie przedruk manifestu konfederacji barskiej do ludów europejskich. Drugie to dzieło wraz ze stosowną przedmową, podpisaną przez pięciu rodaków naszych, upoważnionych przez emigrację do urządzenia obchodu rocznicy konfederacji barskiej, wyjdzie w formacie, podobnym do formatu aktów dyplomatycznych, które corocznie wydają rozmaite rządy, pod nazwą księgi żółtej, niebieskiej, czerwonej i t.d. Okładka jego będzie czarną, ztąd zostanie ono nazwane czarną księgą polską. Dzieło to ma być posłane wszystkim parlamentom europejskim i wszystkim przyjaciołom Polski.

Dokument, stanowiący jego osnowę, jest nadzwyczaj obszerny, gdyż przedruk jego wynosi 400 stronnic; wydany on był po polsku w r. 1771 i przetłómaczony na język francuzki przez Wielhorskiego. Ajenci moskiewscy mieli w owym czasie polecenie niszczenia tego manifestu, i w spełnieniu owego rozkazu byli tak gorliwi, że manifest konfederacji barskiej stał się prawdziwą bibliograficzną osobliwością, i że w Paryżu zdołano odszukać zaledwie jeden egzemplarz jego w bibliotece cesarskiej.

Księgarnia luksemburgska w pośpiechu, z jakim owo wydawnictwo wykonała, dało dowód bardzo chwalebnej gorliwości, gdyż cały druk książki, mającej przeszło 400 stronnic, rozpoczęła wczoraj d. 27. lutego, a jutro, w dzień rocznicy konfederacji barskiej, książka ta będzie już w ręku osób, dla których jest przeznaczona.

Jednocześnie z wydaniem in 4to, przeznaczonem dla parlamentów i znakomitszych cudzoziemców — przyjaciół Polski, wyjdzie wydanie in 8vo, przeznaczone dla publiczności.

O szczegółach obchodu i mowy księdza Déguerry, doniosę wam w przyszłym liście.

Bukareszt d. 26. lutego.

(*A. Łab.*) Po kilkudniowej debacie zdobył się senat na tyle odwagi, by dać wotum nieufności, ale tylko ministrowi sprawiedliwości, i to jedynie większością 35 głosów naprzeciw 23. Bratiano występywał po kilkakroć w imię solidarności całego ministerstwa, oświadczając, że nagana, dana p. Arionowi, dotyka wszystkich jego kolegów, i w końcu zapowiedział, że po upływie trzech dni wystąpi ministerstwo z powziętą w tej sprawie decyzją. Termin ten upływa z dniem dzisiejszym. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, zażądał od niej Bratiano, aby się oświadczyła albo za ministerstwem, albo za uchwałą senatu. Izba potępiła ostatnią, jak się tego spodziewać należało, większością 84 głosów naprzeciw 36. Z tem wszystkiem nie wie prawdopodobnie w tej chwili Bratiano sam co mu uczynić wypada. Po rozwiązaniu senatu i rozpisaniu nowych wyborów, trzebaby równocześnie przynajmniej dwa miesiące zawiesić posiedzenia Izby deputowanych, gdyż według litery i ducha konstytucji, jedno ciało prawodawcze bez drugiego obradować nie może. Przypuściwszy, że Bratiano potrafi sprytem swoim ominąć to wyraźne zastrzeżenie ustaw konstytucyjnych, wątpię, aby się chciał łudzić, że nowe wybory senatorów wypadną podług jego myśli; dlatego sądzę, że się odważy targnąć na konstytucję i obalić raz na zawsze senat, ograniczając reprezentację narodową na jedną tylko Izbę. Ztąd do zamachu stanu będzie miał Bratiano tylko jeden krok do zrobienia, przed którym pewnie się nie cofnie, byle się utrzymać tylko przy władzy i iść dalej w wykonaniu planów, na które się książę Karol bezwarunkowo pisze.

Relacje między Rumunią a Bółgarją i Serbią nietylko nie ustają, ale się coraz bardziej i jawniej ścieśniają. Wie o nich, a nawet pośredniczy w nich nietylko Petersburg, ale i Berlin. Niedawno donosiłem o pobycie p. Szuszkina w Bukareszcie, dziś bawi na dworze księcia Karola dyplomata pruski, p. Krinski, powracający z Belgradu, dokąd w misji od swego rządu był wysłany. Obecnie idzie tu o to, aby za pomocą rozmaitych misyj i deputacyj, kręcących się pomiędzy Berlinem, Belgradem, Bukaresztem i Petersburgiem, powziąć pewne postanowienie co do przyszłych działań nietylko na półwyspie Bałkańskim, ale i nad Dunajem.

Nr. 5. *Gołosu* podaje między rozmaitemi, w swoim rodzaju wielce ciekawemi wiadomościami z Turcji, także i następującą pieśń, która według twierdzeń korespondenta z Bółgarji, rozpowszechnia się tamże z każdym dniem coraz bardziej:

„Powstańcie południowe sokoły, obudźcie się, rzućcie okiem na to, co się w około was dzieje, i okażcie czynem, żeście godni nosić nazwę Bółgaro-Słowian!

„Nuż, podajmy rękę orłom Północy, połączmy się z niemi i zapewnijmy naszą przyszłość! Bółgar, Moskal (*russkij*), Serb, Czarnogórzec, Czech i inni — wszyscy to dzieci jednego ojca, bracia z krwi i z religii. Nieprzyjaciół i przyjaciół mamy wspólnych. Nie pokładajcie nadziei ni w szatańskiej dobroci, ni w przyrzeczeniach Anglików i Francuzów; bo to nie ludzie, ale wilcy w owczej skórze.

„Miejcie ufność w sobie samych i w braciach waszych, a to dlatego, że brat bratu źle nie życzy. Jeźli boicie się Turków, to grzech Wam przed Bogiem a hańba przed ludźmi. Przypatrzcie się tylko pilnie tym Turkom, których się boicie, do kogo oni podobni? Oto do tchórzliwych zajęcy. Patrzcie jak ich tłuką Kandjoci, jak oni truchleją na samo imię Kandjoty, Czarnogórca lub Moskala!!“

Na każdy sposób, jak widzicie, piękna to piosneczka, chociaż nie długa. *Gołos* dodaje, że dowiedzieć się o niej będzie zapewne przyjemnie russkiej publiczności, ja zaś powtarzam ją tu dla pożytku wszystkich niezaliczonych dotąd pod owe szlachetne miano.

Z Rady państwa.

Dalsze części budżetu na rok bieżący, przedłożone Izbie poselskiej przez ministra finansów dnia 28. z. m., zostały bezpośrednio odesłane do wydziału budżetowego. Obejmują one następujące rubryki:

VIII. Ministerjum finansów.

Rozdział: *Subwencje i dotacje.*

A) Dla niektórych funduszów krajowych: 1) Austrja wyższa (jako zaliczka) 47.698 złr. 2) Salzburg 15.000 złr. 3) Tyrol 70.000 złr. 4) Styrja (jako zaliczka) 142.390 złr. 5) Karyntja 60.000 złr. 6) Kraina 21.480 złr. 7) Czechy (jako zaliczka) 73.712 złr. 8) Szlązk (z tego 8.085 złr. jako zaliczka) 10.080 złr. 9) Galicja (z powodu nędzy) 43.750 złr. — razem 484.110 złr.

B) Dla przedsiębiorstw przemysłowych: 1) Dla południowej północno-niemieckiej kolei łączącej jako czteroprocentowa zaliczka 100.000 złr., 2) dla czeskiej kolei zachodniej jako 4-procentowa zaliczka 250.000 złr., 3) dla lwowsko-czerniowieckiej kolei jako 4-procentowa zaliczka 1,000.000 złr., 4) dla cwitawsko-reichenbergskiego Towarzystwa kolejowego 216.000 złr., razem 1,566.000 złr.

C) Dla niektórych funduszów indemnizacyjnych: 1) Dla Galicji wschodniej 1,867.900 złr.; 2) dla Galicji zachodniej 1,332.300 złr.; 3) dla Krakowa 28.600 złr.; 4) dla Bukowiny 422.000 złr.; 5) dla Krainy 25.000 złr.; 6) dla Istrji 19.000 złr. — razem 3,695.700 złr.

Suma ogólna: 5,745.810 złr.

Rozdział: *Ogólny zarząd kasowy.* Żądanie: Koszta manipulacyj pieniężnych 32.000 złr.; strata na monetach i wekslach 8,500.000 złr.; eskontowanie za inkasowane przed terminem weksle, i opłaty książkowe izb wekslarskich 50.000 złr.; wynagrodzenia stron 20.000 złr.; zapomoga z powodu drożyzny dla urzędników pobierających mniej jak 1.050 złr. rocznej pensji, nie licząc w to dopłat na pomieszkanie dla urzędników i sług, 500.000 złr.; różne wydatki: 63,769 złr. — razem 9,165.769 złr.

Rozdział: *Powszechny fundusz pensyjny zarządu cywilnego.*

	razem złr.	po odciągnieniu kwoty budżetu wspólnego złr.	zostaje do pokrycia dla krajów zast. w Radzie państ. złr.
Rada ministrów	5.880	—	5.880
Ministerjum spraw wewnętrznych	2,320.197	105.577	2,214.620
Ministerjum obrony krajowej i publicznego bezpieczeństwa	482.353	17.440	464.913
Ministerjum wyznań i oświaty	67.907	—	67.907
Ministerjum finansów	4,393.902	606.656	3,787.266
Ministerjum handlu	304.548	46.025	259.523
Ministerjum rolnictwa	30.984	—	30.984
Ministerjum sprawiedliwości	1,524.304	35.135	1,489.169
Władze kontrolujące	972.054	590.060	481.994

W okrągłej liczbie razem: 8,700.000

Rozdział: *Górnictwo.*

Pokrycie: Kierownicze władze górnicze 23.600 złr., kopalnie żelaza 6,791.616 złr., kopalnie węgli kamiennych 389.214 złr., inne kopalnie 4,815.740 złr., razem 12,020.170 złr.

Żądanie: Kierownicze władze górnicze 225.000 złr., kopalnie żelaza 6.183.888 złr., kopalnie węgli kamiennych 381.480 złr., inne kopalnie 4,341.922 złr., razem 11,132.290 złr.

IX. Ministerjum handlu.

Żądanie: Właściwy wydatek państwowy: Zarząd centralny 339.500 złr., urzęda sanitarne morskie i portowe 2,270.000 złr., razem 2,609.500 złotych reńskich.

Wydatki urzędowania: zarząd dochodów pocztowych (włącznie z fachowemi izbami obrachunkowemi) 7,421.5000 złr., telegrafy (włącznie z izbami rachunkowemi i izbami obrachunkowemi fachowemi) 2,355.900 złr., razem 9,777.400 złr.

Pokrycie: Urzęda sanitarne morskie i portowe 326.000 złr., dochody pocztowe 9,477.900 zł., telegrafy 1,999.900 złr., razem 11,803.800 złr.

XII. Kontrola rachunkowa.

Żądanie: Najwyższa Izba obrachunkowa 128.000 złr., centralna komisja i dyrekcja administracyjnej statystyki 52.000 złr., sekcja zaległości rachunkowości skarbowej 60.000 złr., razem 240.000 złr.

Pokrycie: Dochód z rozprzedaży dzieł statystycznych 1.000 złr.

Wystąpienie delegata, pana Ziemiałkowskiego przy dyskusji nad rezolucją Rechbauera, dotyczącą nieprzenoszenia pułków z ich okręgów werbowniczych, podajemy dziś w dokładniejszem streszczeniu. Po przemówieniu br. Hocka przeciwko rezolucji, zabrał głos p. Ziemiałkowski i oświadcza się za rezolucją. Jeźli pierwszy mowca wczorajszy, p. Schmerling, stanął w tej kwestji na stanowisku politycznem, to i ja to samo uczynię. Pan Schmerling znalazł moment polityczny w jedności armii, ja atoli znachodzę go w istnieniu monarchii. Jedności armii nic to nie zaszkodzi, gdy każdemu żołnierzowi zostawi się jego mowę rodzinną, i nie zmusi go się, dla uniformalności myśli swoje obcym wyrażać językiem. Każdy austrjacki żołnierz powinien — zdaniem mojem — po austrjacku myśleć, ale jak długo nie udało się wynaleźć austrjackiego języka, nie będzie możliwą rzeczą, po austrjacku kazać mu mówić. Jedność armii nie zależy od jednakowego języka, ale od jednolitości uczucia dla wspólności państwowej. Zrealizowanie wyrażonego przez pana Rechbauera życzenia jest w najwyższym stopniu życzenia godnem. Nie zaprzeczam, mówi mowca, że miasta niemieckie osiągnęły bardzo wysoki stopień oświaty, ale pomimo to niemiecki żołnierz o wiele prędzej znajdzie w rodzinnem miejscu sposobność do wykształcenia, jak gdy posyłać go będą to do tej, to do owej prowincji, gdzie jest zmuszony w obcym wyrażać się języku. To nie wpływa na wykształcenie armii, ale prędzej prowadzi do zdziczenia. Nawet finansowe względy, jakoteż i to, że zmobilizowanie armii jest o wiele łatwiejszem, jeźli pułki stoją w swoich okręgach werbowniczych, zaleca przyjęcie wniesionej rezolucji.

Na zarzut zaś p. ministra wojny, jakoby p. Ziemiałkowski chciał wmówić, że armia austrjacka dziczeje, odpowiedział on, że słowa „dziczeje“ nie użył on w tem znaczeniu, w jakiem je p. minister wojny zrozumiał. Mowca prosi o wyrozumiałość w tym względzie, gdyż nie włada dostatecznie niemieckim językiem. Mówiąc to miał na myśli polskie pułki, bo żołnierz, nieumiejący po niemiecku, przeniesiony do niemieckiego miasta musi zdziczeć, gdyż nie może się z nikim rozmówić.

Przegląd polityczny.

Austrja. Jak wiadomo, miała się teraźniejsza sesja Rady państwa ukończyć w pierwszym tygodniu miesiąca kwietnia. Mówią jednak, że po Wielkiejnocy zbierze się Rada państwa znowu. Na każdy sposób nie skończy się teraźniejsza sesja parlamentarna prędzej, dokąd przedyskutowaną nie zostanie nowa ustawa wojskowa.

W tym tygodniu ma wnieść minister sprawiedliwości do konstytucyjnego traktowania projekt do ustawy o zniesieniu aresztu za długi.

W kołach poselskich robią starania, żeby prezydent Izby co do rangi i pensji został postawiony na równi z członkami gabinetu.

Ciągle jeszcze zajmują się dzienniki wiedeńskie sprawą niedoboru tegorocznego. Dobrze zwykle w tym względzie poinformowana *Börsen Ztg.* donosi, że plan zaciągnięcia pożyczki zarzucono stanowczo. Niedobór ma więc być pokryty nowym podatkiem (od kuponów) i ze sprzedaży dóbr skarbowych. Pan minister robi nadzieję, że na tej drodze już w przeciągu trzech lat doprowadzi do porządku całe gospodarstwo pieniężne państwa.

Feudalni i ultramontanie morawscy z ostatecznem wytężeniem pracują obecnie nad tem, żeby w sejmie tamtejszym ponownie uzyskać wpływ dawny. Zabiegi ich w tym względzie mają być prowadzone z taką zawziętością, i tak bez wszelkiego przebierania w środkach, że nawet jeden ze znakomitszych prałatów wiedeńskich nie wahał się publicznie potępić te intrygi.

Pan Lasser odchodzi temi dniami do Tyrolu, gdzie jak wiadomo został mianowany namiestnikiem.

Esti Lap ogłasza, że wszyscy właściciele węgierskich pułków dostali obecnie od wspólnego ministerjum wojny zawezwanie, żeby w przeciągu czterych tygodni wygotowali listy służących w węgierskich pułkach oficerów nie-Węgrów, jako też i tych, którzy, chociaż nie są rodowitymi Węgrami, mówią jednak po węgiersku.

Władysław Böszörmenyi ogłasza obecnie w swoim dzienniku, że starać się będzie o nowy sąd. Bo pomimo że niema nadziei szczęśliwszego rezultatu nowego procesu, przecież spodziewa się, że sędziowie wobec wyjaśnień, które przytoczy na obronę swoją, niezupełnie ściśle trzymać się będą pierwszego orzeczenia.

Osoba ambasadora pruskiego w Wiedniu, br. Werthera, wcale nie jest popularną, ani u dworu, ani w publicznej opinii, a nawet w ostatnich czasach bardzo stanowczo zaczęły się domagać dzienniki wiedeńskie zastąpienia tego dyplomaty inną jaką osobistością. Otóż teraz donoszą z Wiednia, że br. Werther zostanie na swojej posadzie, bo udało mu się tę niechęć ku sobie znacznie złagodzić pojednawczemi zabiegami swemi w ostatnich czasach z powodu zajść z gabinetem pruskim w sprawie króla hanowerskiego.

Francuzki poseł w Wiedniu, ks. Grammont, miał próbować badać gabinet austrjacki, jakie też wrażenie zrobiło na nim mianowanie pruskiego jenerała Beyera badeńskim ministrem wojny. Dano mu do poznania, że Austrja wcale nie czuje się tem dotkniętą.

Francja. Piszą z Paryża do *Gazety Kolońskiej* pod dniem 28. lutego b. r.:

„Książę Napoleon wyjeżdża jutro do Berlina. Ma on bardzo jasne polecenia. [illegible] wzmocnić dobre stosunki, istniejące od czterech miesięcy między Francją a Prusami. Anglia i Francja nie żądają od Prus więcej, jak tylko na przypadek wojny z Moskwą przyjacielskiej neutralności. Mówią, że jenerał Fleury pospieszy za księciem do Berlina. Położenie jest bardzo poważne. Gabinet paryzki postanowił skorzystać z dzisiejszej chwili, aby odzyskać na Wschodzie wpływ utracony. Od Moskwy Francja zażąda kategorycznego oświadczenia, że nie uczyni nic, coby mogło zagrozić całości Osmańskiego państwa, a jeżeli Petersburg odpowie wymijająco, natenczas wojna wybuchnie z całą gwałtownością. Przygotowania wojenne są na ukończeniu. Urlopowanych żołnierzy powołują do pułków, fabryki broni pracują z nadzwyczajną gorliwością, a uzbrojenie marynarki nie pozostawia nic do życzenia. Jedna szczera odpowiedź Moskwy, mogłaby całemu temu naprężeniu stanowczy kres położyć.“

Jakkolwiek przytoczone słowa są nadto daleko sięgające, aby je można przyjąć *en bloc* bez rozpraw, i jakkolwiek redakcja *Gaz. Kol.* nie bierze za nie odpowiedzialności, to jednak jesteśmy niezłomnie przekonani, że Francja jest gotową wystąpić do walki z Moskwą, jeźli ta zechce marzyć w tym roku o wypełnieniu programu Piotra Wielkiego. Dla Napoleona samego wojna po za granicami cesarstwa, a szczególnie tak popularna, jak wschodnia, byłaby w obecnem położeniu prawdziwem szczęściem, bo tylko ona mogłaby przygasić tlejące we Francji zarzewie rewolucji.

Pomimo wyroku sądu honorowego, sprawa pana Kervéguen jeszcze nieukończona. *Le Pays* umieścił pod dniem 28. z. m. następującą notę: „Sąd honorowy oświadczył, że nie ma żadnego dowodu na poparcie zarzutów sprzedajności, które p. Kervéguen zrobił pewnej części paryzkiego dziennikarstwa. Oznajmiamy, że w rękach naszych znajdują się papiery, które udowadniają, że prasa francuzka znajdowała się w stosunkach z zagranicznemi dworami. Dokumenta te, podpisane przez cudzych ministrów, mówią o różnych poleceniach i przesyłkach pieniężnych. Jeźli w tych dokumentach wymienione dzienniki, jako to: *Siecle, Opinion Nationale, Journal des Debats, Liberté, Avenir Nationale* i *Revue de deux Monde*, oświadczą uroczyście, że się osobiście na nas rzucać nie będą, to niezwłocznie ogłosimy wszystkie te papiery, które wydobyliśmy ze sławnej szóstej skrzyni, pozostałej po zmarłym de la Varenne. (Skrzynia ta, jak wiadomo, była powierzoną sądowi honorowemu; prz. r.) Oczekujemy odpowiedzi tych dzienników.“ Tyle mówi *Le Pays*. W dobrze poinformowanych kołach zapewniają, że nota ta pochodzi wprost od rządu.

Zaczepione dzienniki nie mogły się jeszcze porozumieć względem środków, jakiemi będą szukały zadośćuczynienia.

Na uwagę zasługuje ta okoliczność, że opiekun dzieci zmarłego de la Varenne zaprotestował w tymże samym *Le Pays* przeciw ogłoszeniu wszelkich dokumentów. Że zaś prawdopodobieństwo wielkie, iż rząd wiedział wpierw o oporze opiekuna nim powyższy artykuł umieszczono w *Le Pays*, więc całą tę sprawę należy uważać za niezbyt szlachetną intrygę, dążącą *à tout prix* do zdyskredytowania prasy niezawisłej.

Członkowie opozycji zeszli się u pana Thiersa, aby się naradzić, jakie ma być odtąd ich postępowanie w Izbie, gdyż ostatni wypadek z dnia 24. bm., kiedy to panu Havinowi nie pozwolono odczytać wyroku sądu honorowego, wtrącił ich wobec rządu na tory, na których bez ubliżenia pozostać nie mogą.

W Paryżu sądzą, że rząd zgodzi się na ustanowienie ogólnego stempla dziennikarskiego w wysokości 3 centimów, któremu podlegałyby czasopisma tak polityczne jak i wszystkie inne, umieszczające inseraty.

Monitor z dnia 1. b. m. konstatuje pokojowy i pojednawczy charakter tronowej mowy króla pruskiego. *La France* pisze, że dnia 29. lutego p. de Moustier rozmawiał dłuższy czas z p. Budbergiem, i zapewnia, że poseł moskiewski oświadczył, jako gabinet petersburgski nie myśli oddalać się od innych mocarstw europejskich w kwestji wschodniej.

Z powodu wyjazdu księcia Napoleona pisze jego organ, *l'Opin. nat.*: „Wiadomość, podana przez kilka dzienników, jakoby książę Napoleon miał specjalną misję w Niemczech, jest wcale nieprawdziwą. Podróż księcia, zamierzona od kilku miesięcy, a zwlekana z różnych przyczyn, ma charakter czysto prywatny“. Do powyższego zaprzeczenia nie można przykładać zbyt wielkiej wagi, gdyż bardzo być może, że organ księcia pisze z umysłu w ten sposób, aby łatwiej zamaskować właściwy cel podróży.

Jeden z naocznych świadków podaje w *le Temps* następujące szczegóły o zamachu na życie pana Budberga: „W Verviers zatrzymał się pociąg. Wstąpiwszy do restauracji, ujrzałem naprzeciw siebie powracającego z Petersburga barona Budberga. Podczas gdym rozmawiał z mymi przyjaciołmi, zbliżył się doń jakiś elegancki człowiek i rzekł po francuzku: „Dzień dobry baronie“. Poseł podniósł oczy, i odpowiedział z pewnem zdziwieniem także po francuzku: „A! pan tu jesteś!“ Nieznajomy zaczął znów mówić, lecz tym razem po moskiewsku, i tonem bardzo gwałtownym. Poseł chciał uspokoić natręta, lecz on uderzywszy go pięścią, chwycił za kij, aby zeń sztylet wyciągnąć. Mój przyjaciel rzuciwszy się nań, odebrał mu broń. Wówczas nieznajomy dostał z kieszeni rewolweru i zmierzył się do Budberga, który cofając się wołał: „Przytrzymajcie go, to szalony!“ Jakiś młody człowiek, stojący koło bufetu, chwycił nieznajomego za rękę i wytrącił mu rewolwer. Wypadek ten, mówi korespondent, narobi wiele krzyku. Już na dworcu kolei w Verviers opowiadali jedni, że napadający, którego policja niezwłocznie przytrzymała, jest polskim wychodźcą, a drudzy, że to moskiewski emigrant. Ja znów dowiedziałem się z wiarygodnego źródła, że nieznajomy nazywa się Meyendorff i że jest synem byłego ambasadora moskiewskiego w Rzymie. Powód zamachu jest czysto osobisty. Pan M. miał się pojedynkować z [illegible]

zgodzili się na starcie, gdyż p. M. cierpi chwilowo obłąkanie. Na żądanie francuzkiego kawalera, poseł moskiewski, p. Budberg, wystawił świadectwo, potwierdzające uwagę sekundantów. To rozjątrzyło Meyendorffa do tego stopnia, iż odtąd postanowił zamordować Budberga."

Anglia. Wszyscy ministrowie złożyli już przysięgę w ręce królowej Wiktorji.

Abisyńska księga błękitna, o której wspominaliśmy we wczorajszym numerze *Gazety*, odnosi się aż do roku 1846 i obejmuje 845 różnych dokumentów, umieszczonych na 740 stronnicach *in folio*. W całej księdze jest jeden tylko bardzo ważny ustęp, należący do depeszy lorda Stanleya, przesłanej angielskiemu konzulowi w Kairo: „Możesz pan zapewnić wicekróla Egiptu, że rząd Jej królewskiej Mości nie chce Abissynii stale zajmować."

Pall Mall Gazette otrzymuje list z Mayen w Abissynii, datowany pod dniem 9. z. m., w którym piszą, że wkróce wyruszy ku Magdali, gdzie król Teodor znajduje się ciągle ze swymi więźniami, kolumna ruchoma, licząca 1.500 ludzi. Koło Zulla znaleziono źródło bardzo dobrej wody, prawdziwy skarb dla spragnionych żołnierzy. Statek francuzki, który niedawno przybył do zatoki Annesly z bogatym zasobem wina Bordeaux, zrobił bardzo dobre interesa, gdyż jego wino wypadło zawsze taniej niż woda.

Wschód. W Carogrodzie zaszło częściowe przesilenie gabinetu. Dotychczasowego ministra wojny Rużdi-baszę, zastąpił namiestnik Bagdadu, Namik-basza. Aż do przybycia Namika Omer-basza obejmie tekę ministra wojny.

Kronika.

— **O powodziach** nadeszły wczoraj do Lwowa następujące urzędowe telegramy:

Przemyśl dnia 2. marca. Stan wody na Sanie 7 stóp 9 cali, woda wzbiera, kra gęstsza niż wczoraj.

Radymno dnia 2. marca. Lody wczoraj spłynęły, woda na Sanie opadła była na 10 stóp obecnie znowu się wznosi, teraźniejsza wysokość 10½ stóp.

— **Lwów** dnia 3. marca. W celu opędzenia kosztów podejmowania nauczycieli, którzy przybyli byli z prowincji do Lwowa w celu zawiązania Towarzystwa pedagogicznego, zrobiono tu składkę, z której po pokryciu wszystkich wydatków zostało jeszcze dwieście kilkadziesiąt złr. gotówką. Sumę tę oddano do kasy oszczędności, przeznaczając ją na wydatki, które się okażą potrzebnemi przy przyszłym zjeździe nauczycieli do Lwowa.

— Czysty dochód z balu Towarzystwa muzycznego, danego w przedostatnim tygodniu zapust, wynosi 922 złr. w. a.

Przy tej sposobności prostujemy dawniejszą wiadomość, iż Towarzystwo muzyczne urządzało koncert podczas czwartkowej loterji fantowej. Urządzali i brali w nim udział artyści, którzy i do Towarzystwa muzycznego należą.

— **Kolegia roku drugiego** w tutejszej akademii technicznej zamknięto wczoraj z przyczyny zmowy uczniów, aby nie chodzić na wykłady. Zapis nowy rozpoczął się ma dzisiaj.

— **Z Rzeszowa.** Jeszcze w sierpniu zeszłego rokn podniesione zostało gimnazjum rzeszowskie do rangi 8giej klasy. Telegram Wys. c. k. namiestnictwa zapowiedział z pospiechem ową zmianę z dołączeniem rozkazu, aby dyrekcja od uczniów wyższe czesne pobierała. Na tej podstawie podniesienie rocznej płacy nauczycielstwa tegoż gimnazjum było naturalnym skutkiem. Otóż sprawa ta ciągnie się już siódmy miesiąc od dnia 1. września do dnia dzisiejszego!

— **Rozprawa ostateczna** w wytoczonym *Gazecie Narodowej* procesie, z powodu zamieszczenia korespondencji z Jarosławia w nr. 268 z r. p., odbyła się pozawczoraj po połndniu. Z polecenia nadprokuratorji zażądała od jarosławskich nauczycieli prokuratorja przystąpienia do skargi. Panowie Chromy i Lamasche i ks. Wojnar oświadczyli pisemnie swe przystąpienie do skargi, wniesionej przez prokuratorję.

Przewodniczył rozprawie radzca p. Jorkasch, zasiadali radzcy pp. Ortyński i Trusz. Zastępca prokuratora p. Budzynowski. Na ławie oskarżonych Jan Dobrzański, jako redaktor, i Witalis Smochowski, jako wydawca. Obrońca ich dr. Hönigsmann.

Zastępca prokuratora wniósł oskarżenie o obrazę honoru tak na mocy §. 335, jak i 488 i 491. Ogólnie wyraża się, że wszystko w owej korespondencji było zmyślonem.

Oskarżony Jan Dobrzański przeciwnie prowadzi dowód prawdy. Tylko wiadomość, iż Niemczycki zabił się sam, szamocąc się z służbą, była mylną. Wszystkie zaś inne fakta, sprawdzone są. Niemczycki nie pytany, nie wzywany przed sąd nanczycieli, bez spisania protokołu, bez uwiadomienia poprzedniego rodziców, został nieprawnie skazany na plagi, które mu wymierzono w bardzo okrutny sposób, przywoławszy do pomocy ludzi, nienależących do szkoły i bijąc trzciną hiszpańską. Głównym motorem tego postępowania był ks. katecheta Wojnar, wykonawcą nauczyciel Lamasche, dyrektor zaś szkoły swą obecnością sankcjonował to postępowanie. Ksiądz Wojnar kazał Niemczyckiemu, nieumiejącemu katechizmu, nie przychodzić do szkoły, lecz zostać w domu, a gdy tenże tego nakazu usłuchał, ks. Wojnar udał się do jego mieszkania i zapytał, dla czego do szkoły nie przychodzi? Uczeń mu odpowiedział, iż wypełnia polecenie, dane mn przez księdza katechetę. O to, jak w protokole sądowym ogólnikowo wyrażono, nieprzyzwoite znalezienie się wobec księdza katechety, ks. katecheta zaniósł skargę do dyrektora, i we trzech, bez zapytania i dopuszczenia obrony, bez protokołn i bez zachowania innych przepisów, zaocznie ferowano ustnie wyrok i natychmiast wykonano. A podobne postępowanie w szkole jarosławskiej nie było rzadkiem. Egzekucje podobne odbywały się często, i dopiero ustały zupełnie, gdy władze szkolne w skutek umieszczenia owej zaskarżonej korespondencji wejrzały dokładniej w stan rzeczy. Namiestnictwo już dawniej nalegało o pensjonowanie dyrektora i kilku nanczycieli, jako niewłaściwych i już niedołężnych, ale pan dyrektor w swym zięciu, burmistrzu jarosławskim, znachodził gorliwego obrońcę. W imieniu miasta odpowiadano, że miasto zadowolone jest z pana dyrektora i t. d. Dopiero korespondencja owa przyspieszyła jego pensjonowanie.

Oskarżony dodaje, iż po obiciu tak okrutnem Niemczyckiego, ks. Wojnarowi jeszcze nie było dosyć. Nie pozwolił on Niemczyckiemu chodzić nadal do szkoły, i dopiero po ogłoszeniu owej korespondencji w *Gazecie*, i po wytoczeniu śledztwa z urzędu, pan dyrektor wezwał Niemczyckiego, iż może dalej chodzić do szkoły. Oskarżony przedstawia księdza Wojnara jako najwinniejszego w tej sprawie, tem więcej, że to jest kapłan, nauczyciel religii!

Zarzutu okrucieństwa, nczynionego p. Lamaschowi, oskarżony dowodzi samym faktem konstatowanym, iż w tak okrutny, niemiłosierny sposób trzciną hiszpańską bił ncznia, podczas gdy stróż i kucharz siedzieli mu, jeden na głowie, drugi na nogach!

Co do zarzntu z §. 335, jakoby korespondencja obwiniała tych trzech profesorów o spowodowanie zabicia się ucznia przez nieprzewidzenie skutków, które przewidzieć można było, oskarżony wykazuje najpierw, że przewidzieć nikt nie może, iż ktoś szamocąc się, przypadkiem nderzy się w skronie i zada sobie sam cios śmiertelny. Powtóre zwraca uwagę sądu, że w korespondencji stoi, iż 5 preparandów, stróż i kucharz szamotali się z Niemczyckim i rzucali go o ziemię, więc nawet w razie, gdyby skntek przewidzieć można, to z korespondencji wynikałoby, iż kncharz i stróż są winni z §. 335. Żaden zaś z tych panów, którzy szamotali się z uczniem, nie skarży redaktora *Gazety Narodowej.*

Co do podmiotowej winy, oskarżony świadkami dowodzi, że był wówczas chory, i że ta korespondencja przypadkiem wydrukowaną została.

Oskarżony Witalis Smochowski o to, iż jako wydawca przy pierwszem przesłuchaniu nie wymienił nazwiska autora korespondencji, krótko odpiera, iż prokuratorja dnia 26. grudnia wniosła skargę, a obżałowany dotąd do pierwszego przesłuchania nawet wezwany nie był.

Po tej obronie proknratorja odstąpiła od oskarżenia Dobrzańskiego o obrazę honoru z §§. powyżej wymienionych, a wniosła jedynie o skazanie go za zaniedbanie obowiązkowej pieczy na 20 złr. kary i 60 złr. utraty z kaucji, a na Smochowskiego również kary 20 złr.

Obrońca, dr. Hönigsmann bardzo treściwie wykazywał bezpodstawność zaskarżenia, gdyż sam fakt nielegalnego i okrutnego obicia jest skonstatowany sądownie, obrazy honoru zaś w zarzucie, iż p. Chr. jest nieprzyjacielem Polaków, nie ma, a zarzut okrucieństwa jest stwierdzony samem okrutnem obiciem chłopca, bardzo słabowitego, z organicznym błędem sercowym, jak *visum repertum* świadczy.

Obrońca zwraca uwagę sądu, iż pp. Chromy, Lamasche i ks. Wojnar przystąpili do zaskarżenia jedynie co do przypisywanego im niby spowodowania śmierci ucznia, prokuratorja zaś rozszerzyła to oskarżenie i do innych wyrażeń i faktów, w czem przekroczyła swe pełnomocnictwo i zaskarżenie jej w tych punktach jest nieważne. Dalej obszerniej z §. 335 wywodzi obrońca, iż tego paragrafu do przytoczonego faktu zastosować nie można, gdyż przypadkowego nderzenia się w skronie nikt przewidzieć nie może.

Sąd poszedł na ustęp i po długiej naradzie ogłosił wyrok, że Jan Dobrzański nie jest winny ani obrazy honoru, ani zaniedbania pieczy obowiązkowej, a pan Witalis Smochowski nie jest winny przekroczenia z §. 33. nstawy prasowej.

Spodziewamy się, że tak konsystorz przemyski, jak i władze szkolne przeprowadzą teraz śledztwo dyscyplinarne przeciw ks. Wojnarowi i p. Lamaschowi i uczynią to, co w takim razie uczynić należy. Pan Chromy już jest pensjonowany.

— (*Nadesłane.*) **Z pod Kulikowa.** Mieszkańcy różnych osad w okolicy Kulikowa zawikłali się byli przez różne niepomyślne stosunki z swymi wierzycielami w procesa, które całemu ich mieniu, a najbardziej sukcesjom pupilów zagrażały zupełnem zniszczeniem.

Były c. k. naczelnik, a dziś sędzia powiatowy Biliński, który objął przed 3 laty urzędowanie polityczne łącznie z sądowem w Knlikowie, przytem skierował swoją gorliwość ku podniesieniu oświaty ludowej, tak, że w krótkim czasie 19 szkół ludowych z należytą i odpowiednią dotacją nauczycieli urządzić zdołał, będąc obecnie na mocy nowej organizacji władz od politycznych urzędowań uwolniony, zajął się jako sędzia z wszelką energią przeprowadzeniem i nkończeniem pomienionych sporów, i przez swą gorliwą działalność w nader krótkim czasie zdołał pozałatwiać liczne te procesa, i ocalić od zniszczenia majątki pupilarne, obciążone dłngami. Pozawierał bowiem z wierzycielami w dobrowolnej drodze układy takie, że po upływie kilku lat rzeczone majątki nietylko zupełnie ocalonemi zostaną, ale nadto znaczne korzyści nieść mogą, bo pan sędzia Biliński zajął się korzystnem i pewnem nlokowaniem sierocińskich pieniędzy, a mianowicie odesłaniem takowych na rzecz i korzyść małoletnich do kasy oszczędności we Lwowie.

Mieszkańcy okolicy Knlikowa łącznie z mieszczanami kulikowskimi poczuwają się tedy do obowiązku złożenia temuż p. sędziemu Bilińskiemu za jego poprzednią gorliwą działalność kn podniesienin oświaty lndowej i za pieczołowitość około utrzymania pupilarnych majątków jak najszczerszego podziękowania, i wyrażają to przekonania swoje, że gdyby wszystkie c. k. sądy powiatowe tym samym torem poszły, niebyłoby tyle procesów, a tem samem wzniósłby się znacznie dobrobyt w naszym kraju.

— **XV. Spis darów na fundację ś. p. Karola Szajnochy.** Z poprzedniego spisu *gotowizną* **4.309 złr. 38 centów, w** *efektach* **1.850 złr.**

Złożyli dalej: Gmina miasta Lwowa (z uchwały Rady miejskiej) 500 złr. Za staraniem Józefa Jakubowicza i A. Łnczkiewicza uzbierano w mieście Brzeżanach i okolicy: 1 rubel sr., czyli 1 złr. 90 c., następnie p. Gotliebowa z p. Modestą Żminkowską 39 darów wynoszących 73 złr. 40 c. P. Łukasiewiczowa z p. Natansową 55 darów, wynoszących 126 złr. 40 c. Wit Romanowski 4 dary wynoszące 10 złr. Zygmunt Wiśniewski 23 darów wynoszących 123 złr. Grono nauczycielskiego c. k. gimnazjum wyższego brzeżańskiego 13 darów wynoszących 17 złr. 50 c. Uczniowie wszystkich klas c. k. gimnazjum brzeżańskiego 102 darów, wynoszących 26 złr. 54 centów. — Razem *gotowizną* 878 złr. 74 c. Prócz tego złożył Józef Miączyński obligację indemnizacyjną wartości imiennej 100 zł. — Ogółem więc z wykazanemi **w poprzednim spisie jest gotowizną: 5.188 złr. 12 c., a w efektach 1.950 złr.**

NB. Poprzedni spis darów na tę fundację, umieszczony w *Gazecie Narodowej* z dnia 26. lutego, miał przez pomyłkę nr. XIII., a powinien był mieć nr. XIV., co się niniejszem prostuje.

— **Teatr polski.** Dziś na dochód p. Józefy Hubertowej przedstawioną będzie 4-aktowa komedja p. t. *Rodzina Żurawieckich.* Przy tej sposobności śpiewać będzie po raz pierwszy p. Hubertówna.

Ostatnie wiadomości.

Pod dzisiejszym rannym pociągiem, który wyszedł z Czerniowiec o godzinie 6½, gdy przebył pierwsze dwa przęsła mostu żelaznego na Prucie, zawaliła się konstrukcja żelazna w trzeciem przęśle. Dwie maszyny parowe — jedna ogrzana, druga zimna — i dziewięć wagonów ciężarowych z wołami wpadło do rzeki Prutu. Z ludzi nikt nie zginął. Reszta wagonów, oderwana, zatrzymała się na nieuszkodzonych dwóch pierwszych oddziałach. Most ten jest systemu Schiffkorna. Filary kamienne stoją nieuszkodzone.

Dyrekcja ruchu wysłała bezzwłocznie komisję ze Lwowa, dla zbadania przyczyny wypadku.

Dyrekcja ruchu kolei lwowsko-czerniowieckiej zawiadamia: „W skutek uszkodzenia mostu na rzece Prucie pod Czerniowcami, ruch frachtów i posyłek pospiesznych odbywać się będzie aż do dalszego uwiadomienia tylko między stacjami Lwów a Łużany i odwrotnie.

„Przewóz pasażerów uskutecznia się aż do ostatniej przed Czerniowcami położonej strażnicy nr. 211. (na rozstajnej drodze między Czerniowcami a Sadagórą), zkąd pasażerowie przejadą do miasta przygotowanemi w tym celu podwodami. Lwów d. 4. marca 1868".

Minister sprawiedliwości mianował pp. Władysława Szymonowicza i Edwarda Schäffera substytutami przy prokuratorji, pierwszego w Tarnopolu a drugiego w Stanisławowie.

Telegrafują do *Pressy*, że ministerjum wojny rozporządziło hurtowne zniżenie kosztów zarządu Pogranicza wojskowego.

Dnia 1. b. m. zakończyła się w Peszcie konferencja znakomitych żydów węgierskich. Wypracowane przez nią projekta do statutu gminnego i dla szkół żydowskich zostały przedłożone ministowi wyznań i oświecenia.

Dnia 2. bm. odbyło się w Berlinie pierwsze posiedzenie rady związkowej niemieckiego Zollvereinu. Zagaił je kanclerz Bismark przedłożeniem programu następującego: Rozszerzenie Związku cłowego na Meklemburg, Lauenburg i Lubekę; odgraniczenie cłowe od strony Hamburga; utwierdzenie i rozprzestrzenienie stosunków traktatowych z Austrją; odmiana ordynacji cłowej i taryfy; jednakowe opodatkowanie tytoniu krajowego; zawiązanie stosunków traktatowych z Hiszpanią, Portugalią i państwem Kościelnem; rozporządzenie administracyjne.

La France, *l'Etendard* i *la Patrie* zbijają pogłoski o wysłaniu francuzkiej noty do Petersburga i Berlina, tudzież wieści o liście księcia Karola do cesarza Napoleona.

Debatte potwierdza podaną już przez nas wiadomość, że Moskwa skłania się do projektu mocarstw zachodnich, skłonienia Porty do przedsięwzięcia gruntownych reform na korzyść samorządu pojedynczych narodowości, wchodzących w skład państwa Otomańskiego, bez naruszenia jednak zasady nietykalności Turcji. W tym duchu ma się obecnie odbywać wymiana not między podpisanemi na traktacie paryzkim mocarstwami.

Izba reprezentantów kongresu washingtońskiego uchwaliła artykuły, które obwiniają prezydenta Johnsona o naruszenie ustawy *Tenue-office act*, tudzież ustawy o armii.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 4. marca. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* zawiera wiadomość o uwolnieniu arcyksięcia Leopolda z posady inspektora marynarki wojskowej (wojsk i floty) i o mianowaniu Tegethoffa dowódzcą marynarki.

Peszt d. 4. marca. Półurzędowa *Pester Correspondenz* zaprzecza stanowczo, jakoby minister finansów, Lonyay, ustąpić miał z ministerstwa.

Zagrzeb d. 4. marca. Przy wczorajszych wyborach Rady gminnej pierwszego ciała wyborczego w pierwszym okręgu otrzymali większość głosów kandydaci stronnictwa unionistów.

Berlin d. 3. marca. Rozporządzenie królewskie zarządza zagrabienie majątku byłego króla hanowerskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Cennik giełdy we Lwowie, d. 3. marca

	Płacą w. a. zł.	c.	Żądają w. a. zł.	n.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	206	50	204	25
Kolei Lwow. Czern.	182	50	183	50
Banku hyp. galic.	72	00	73	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 zł.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona)	81	35	81	75
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona)	77	50	78	00
Bankn hypot. galic. (bez kupona)	88	00	88	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	65	40	65	75
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowin.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	99	00	99	50
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	93	75	94	25
dtto dtto dtto II. em.	89	25	89	75
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	79	50	80	00
dtto dtto dtto II. dtto	82	75	83	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	00	00	00	00
Dukat cesarski	5	59	5	62
Napoleond'or	9	36	9	41
Rubel srebrny rosyjski	1	79	1	81
dtto papierowy dtto	1	61	1	62
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Prnskie bilety kasowe	1	71	1	72
Półimperjał rosyjski	9	58	9	65
Srebro	114	50	115	25

— **W sprawie cechowania towarów złotych i srebrnych.** Ministerstwo skarbu wydało pod dniem 22. b. r. do l. 1923 następujące rozporządzenie co do cechowania zapasów dawniejszych wyrobów złota i srebra, któreby kupcy po 1. stycznia 1868 od osób prywatnych, czy to zamianą czy innym sposobem nabywali, a które w r. 1867 jako własność prywatna, cechowaniu niepodlegająca, znakiem zapasowym **VR** (Vorrath) nieopatrzone zostały:

1) Towary dawniejsze, od handlujących przez zamianę lub kupno nabywane, a przepisanej najniższej próbie odpowiadające, mogą być bez przeszkody za zwykłą taksą ocechowane.

2) Wyroby zaś, prawnie przepisanej najniższej próby niedonoszące, cechowane być nie mogą, a jako takie do handlu przypuszczalnemi nie są; towary zaś, które li ze stanowiska umiejętności i sztuki mają wartość (antyki), jako takie z pod ogólnego prawa cechowania wyłączają się.

Służyć to ma do ogólnej wiadomości na wielostronne zapytywania ze strony handlujących towarami złotemi i srebrnemi, z tym dodatkiem, że ponieważ w sklepach nic niecechowanego (do sprzedaży) znajdować się nie może, nabyte pod 2) nadmienione towary zamianą lub kupnem (jako takzwany łom, Bruch) dla uniknięcia kar prawnie przepisanych zaraz po nabyciu jako do dalszego handlu niezdolne, zniszczonemi t. j. potłuczonemi być powinny, w którym to tylko razie organa kontrolujące żadnej pretensji mieć nie mogą.

Na to rozporządzenie zwraca się uwagę szczególnie pp. zegarmistrzów, ze względu na częste ich takzwane facjendy zegarkami i kopertami.

(*F.*) **Wiedeń**, 1. marca. Spęd bydła rzeźnego na targu wczorajszym wynosił 709 sztuk wołów z Galicji, 951 z Węgier, 782 z innych prowincyj, razem 2442 sztuk wagi 520—730 funtów. Niesprzedanych pozostało 17 sztuk. Cena 27—29.50 za cetnar wagi, a 136—230 złr. za sztukę.

Nierogacizny tucznej rozprzedano 798 sztuk po 26—28 ct. za funt wagi.

Na giełdzie zbożowej ruch był mały; transakcje wyniosły zaledwo 10.000 mierzyc. Za mierzycę *pszenicy* 86—87 funtów wagi ziarna węgierskiego płacą 7.25 ab Wiedeń; *żyta* mierzyca 80—81 funtów 5.5—5.50 ab Wiedeń.

Wiedeń dnia 2. marca. Na dzisiejszy targ przypędzono galicyjskich wołów 609 sztuk, węgierskich 908 sztuk, reszta z innych, niemieckich prowincyj: razem 2.103 wołów. Z początku targ był żywszy jak przeszłego tygodnia. Płacono za galicyjskie 28 do 29 złr., węgierskie 27½ do 29½ złr., później cokolwiek szło gorzej, jednakowoż wszystko rozprzedano. — *J. Krzysztofowicz.*

(*Mr.*) **Wrocław**, 1. marca. Odbyt na wełnę w ubiegłym miesiącu ograniczył się na 3300 cetnarach cłowych, które z tutejszych składów zakupione zostały po największej części do fabryk niemieckich. Zapasy po magazynach znaczne, i dopełniają się teraz produktem polskim i węgierskim, którego napływ ułatwia przywrócenie łatwe komunikacji granicznej od strony cesarstwa moskiewskiego i austrjackiego.

Ceny bydła rzeźnego i nierogacizny idą w górę. Na targach ubiegłego tygodnia płacono za woła podług jakości 10½—14½ tal. za cetnar cłowy wagi mięsnej oprócz podatku od rzezi. Świń sprowadzają od niejakiego czasu bardzo wiele sztuk drobnych i niedorosłych, które mimo to znajdują pokup. Świń dczy to z jednej strony o wielkiej potrzebie konsumcji, z drugiej zaś strony o braku karmy w krajach, produkujących nierogaciznę tuczną. Za cetnar cłowy wagi mięsa płaci się tu 15—16½ talarów.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładek był z dniem 31. stycznia br. 3,978.773 złr. 41 c. Od dnia 1. do 29. lutego b. r. włożyło 1197 stron 102.490 złr. 28 c., zwrócono 839 stronom 108.559 złr. 1 c.; ubyło więc 6.068 złr. 73 cent. Zatem dnia 29. lutego br. był ogół wkładek 3,972.704 złr. 68 c.

Część urzędowa.

Losowanie galic. pożyczki głodowej. Przy dokonanem na dniu 2. b. m. publicznem losowaniu obligacyj galicyjskiej pożyczki krajowej (głodowej) z 1866 roku wyciągniętą została serja A, obejmująca: 175 sztuk po 1.000 złr., 2.500 sztuk po 100 złr., 10.000 sztuk po 20 złr.; razem 12.675 sztuk nominalnej wartości 625.000 złr.

Wydział krajowy podaje to niniejszem do powszechnej wiadomości z tą uwagą, że obligacje wylosowanej serji z dniem 1. lipca br. wypłacane będą, jako to: we Lwowie w krajowej kasie, we Wiedniu zaś w kasach anglo-austrjackiego banku, zakładu kredytu ziemskiego, nareszcie zakładu kredytowego dla handlu i rzemiosł.

Należytość za niedostarczone kupony, jeszcze nieprzypadłe, odtrąconą będzie od kapitału, na jaką obligacja opiewa.

Edykta. Sąd kraj. we Lwowie zawiad. Izabelę Jastrzębską o zaprenotowaniu sumy 500 złr. w stanie biernym dóbr Łówczówek. Sąd obwod. w Stanisławowie zawiadamia Łazarza Zadurowicza o pozwie spadkobierców Jana Zadurowicza względem przyznania praw własności do 13/30 części dóbr Jakóbówka. Tenże sąd zawiad. Jana Kałmuckiego o pozwie wekslowym Joachima Tiilingera pto 619 złr. — Sąd powiat. w Żywcu zawiad. Stefana Wandzla, włościanina ze Sołotwiny, o pozwie skarbu żywieckiego o naruszenie posiadania lasu Wandzlów groń; kurator Wojciech Wandzl. — Sąd kraj. we Lwowie zawiad. Jana i Marję Zadurowiczów o pozwie wekslowym Chaima Ozjasza Freundlicha pto 55 złr.

Licytacje. Sąd obwod. w Samborze sprzedaje d. 23. marca, 22. kwietnia i 14. maja b. r. dobra Sokoliki i Łuszczany; cena 18.887 złr. — Sąd obwod. w Tarnopolu sprzedaje d. 19. marca, 24. kwietnia i 8. maja b. r. dobra Rasztowce. Dyrekcja skarbowa w Kołomyi przyjmuje do dnia 19. marca b. r. oferty na wydzierżawienie trafiki głównej w Krzywczn. — Sąd powiat. w Chrzanowie sprzedaje d. 26. marca, 23. kwietnia i 14. maja b. r. grunt włościański Józefa Główni w Chrzanowie; cena 758 złr. Dyrekcja skarbowa w Tarnowie przyjmuje do dnia 30. marca oferty na objęcie trafiki głównej tytoniu i stępli w Tarnowie.

Przyjechali do Lwowa dn. 2. marca. Pp. ks. Czartoryski Aleks. z Podhajec, Tuczyński Kazim. z Skoryk. Petrowicz Ks. z Wołostkowa, Sumiński Wal. z Polski, Szymanowski Fr. z Bobiatyna, Sieber Wacław z Wiednia, Papara H. z Zubowmostów, Grabowski F. z Jordanesti, Morowski L. z Tarnopola.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 3. marca

	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	57	60
Pożycz. nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	65	75
Losy z roku 1860	82	40
Akcje banku nar.	708	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	187	50
Londyn 10 fnt., sterlingów	117	50
Dukaty cesarskie sztuka	5	59
Srebro za 100 zł. w. a.	114	75

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 20. r.
„ „ o g. 8. m. 40. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano.
„ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. i 5.
„ w g. 8. 14 m.

Ogłoszenie.

Rozporządzenie rządu pruskiego, oddziału spraw wewnętrznych. dtto Opol dnia 17. lutego 1868 roku.

Ponieważ według urzędowych wiadomości zaraza bydła zgasła na Szlązku austrjackim i wzdłuż granicy od Oświęcima do Bogumina najmniej o pięć mil od granicy pruskiej cofnęła się w głąb państwa austrjackiego, uznał rząd pruski za dobre utrzymać w prawomocności postanowienia §. 2 rozporządzenia z dnia 27. marca 1836 r. (zbiór ustaw, stron. 173) dla tej częsci granicy, która oddziela obwody Beuthen, Pless, Rybnik, Raciborz, Leobschütz, Neustadt i Neisse od granicy austrjackiej, i rozporządza dla tej części co następuje:

1. Bydło rogate każdego rodzaju nie może być pierwej wprowadzone, dopóki, odbywszy 21dniową kwarantanę w wyznaczonych do tego miejscach, uznanem niezostanie za zdrowe.

2. Trzoda chlewna i owcy muszą przed wpuszczeniem być troskliwie oczyszczone przez pławienie, a w zimowej porze przez mycie w nakrytych zabudowaniach; troskliwemu oczyszczeniu poddać się muszą również i poganiacze, jeżeli to władza dotycząca uzna za potrzebne.

3. Skóry wołowe i kiszki wtedy tylko przez granicę wpuszczone być mogą, jeżeli są już całkiem twarde i wysuszone; kości i rogi, jeżeli na nich niema żadnych skórnych lub innych pozostałości, zaś nieobrobiona wełna i szerść zwierzęca (z wykluczeniem szczeci) tylko w workach lub belach opakowana. Niezupełnie twarde, lub niewysuszone skóry i kiszki, jako też kości i rogi nieoczyszczone z skórnych i innych pozostałości, muszą być z granicy odprawione.

Zwrócenie, i to całej przesyłki nastąpi i wtedy, jeżeli w ładunku skór, kiszek, kości lub rogów znajdą się choć kilka sztuk, niezupełnie wysuszone lub z pozostałości skórnych i innych nieoczyszczone.

4. Topiony łój przepuszczony być może tylko w beczkach; opakowany w pampuchach zaś tylko wtedy, jeżeli pampuchy, pochodzące z bydlęcia, odjęte zostaną na granicy i zniszczone.

5. Nietopiony łój i świeże mieso wołowe będą zwracane. 1435 2—3

6. Wszystkie pod 1—4 wymienione przedmioty przechodzić mogą tylko przez oznaczone do tego miejsca wchodowe.

Wieś Jaślany i Pluty w powiecie Mieleckim, najbliższa stacja kolei żelaznej w Dębicy, z wolnej ręki do sprzedania.

Prawnik obeznany z interesami i praktyką sądową może znaleźć umieszczenie. 1436 1—6

Bliższą wiadomość udzieli we Lwowie pod Nrem 358 przy ulicy Teatralnej

Dr. Adam Morawski.

Oferta szczęście przynosząca.

Gra w losy austrjackie dozwoloną jest przez c. k. rząd austrjacki.

„Błogosławieństwo boskie u Cohna!"

Wielkie

losowanie kapitałów,

przeszło 2 milionów.

Początek ciągnienia na d. **16.** bm.

Tylko 4 złr. albo 2 złr. w. a. kosztuje jeden przez **państwo gwarantowany** rzeczywisty **państwowy** los **oryginalny** (nie z promesów zakazanych) odemnie rozsyłany, a rozsyła się takowe po przesłaniu **należytości franko** w okolice **najodleglejsze.**

Ciągnione będą tylko wygrane.

Główne wygrane wynoszą: **225.000, 125.000, 100.000, 50.000 30.000, 20.000, 2 po 15.000, 2 po 12.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000,** 3 po **6.000,** 3 po **5.000,** 4 po 4.000, 10 po **3.000,** 79 po **2.000,** 4 po **1.500.** 4 po **1.200,** 105 po **1.000,** 105 po 500, 6 po **300,** 111 po **200,** 7906 po **100** itd. 1440 1—5

Pieniądze wygrane i urzędowe listy ciągnień rozsyłam po rozstrzygnięciu **punktualnie i sekretnie.**

Interesentom moim **w samej Austrji** wypłaciłem **najwyższe główne wygrane na 300.000 — 225.000 — 187.500 — 152.500 — 150.000 — 130.000; — 125.000 — 103.000 — 100.000,** a w najnowszych czasach na dniu **11. września znowu wielki los** na 50.000 talarów.

Laz. Sams. Cohn. in Hamburg,

Bank u. Wechselgeschäft.



Maszyny nieustanne

pp. Hermann-Lachapelle i Ch. Glower

144 Faubourg Poissonnière w Paryżu do wyrabiania

NAPOJÓW GAZOWYCH.

Wody sodowej i wszelkich wód mineralnych i medycznych według przepisu, lemoniady, wszelkich napojów słodzonych, aromatyzowanych i alkoholicznych, win musujących.

Świeże piwo przerabiają na musujące jak stare, ulepszając takowe w smaku i gatunku. W ogóle służą te maszyny do wyrabiania wszelkich napojów gazowych. Szczególne przyrządy do ustawienia tych maszyn nie są wcale potrzebne. Każda osoba bez wykształcenia specjalnego, może się zająć fabrykacją. Daje rękojmię.

Maszyny te są jedyne zadość czyniące przepisom rad hygienicznych i zdrowia publicznego, jedyne, które odpowiadają potrzebom eksploatacji przemysłowej.

Osoby, których zamiarem jest zajmować się tym zyskownym przemysłem, powinny zaopatrzyć się w PODRĘCZNIK fabrykanta NAPOJÓW GAZOWYCH, wspaniałe dzieło ozdobione 80 tablicami rycin i wydane nakładem konstruktorów powyższych maszyn. Przesyła się to dzieło za opłatą 5 franków. (Posyłka bezpłatna prospektów na żądanie.) Ajencja pp. Geiltner i Rausch w Peszcie, Hochstrasse Nr 2, a w Wiedniu ulica Tuchlauben Nr. 25. 1313 4—?

Realność pod nr. 37 w Jarosławiu, składająca się z domu mieszkalnego, które zawiera 13 pokojów, 3 kuchnie, spiżarki i 4 piwnice, tudzież w oficynie dwie stajnie, dwie wozownie i drewutnie w obszernym dziedzińcu, z dwoma dużemi ogrodami owocowemi i warzywnemi jest do sprzedania z wolnej ręki za cenę umiarkowaną.

Bliższą wiadomość zasiągnąć można w Jarosławiu w tym samym domu u właścicielki. 1438 1—3

1425 **M. B. Smagłowski,** 2—3

nr. 283. Wałowa ul. (dom Geislinera) daje lekcje **angielskiego i francuzkiego** języka. Jest u siebie codzień o ¼ na 2ą.

Niżej podpisany przywiózł

WINA WĘGIERSKIE (Steinbruchera)

w skrzyniach po 50 flaszek. Skrzynia czerwonego kosztuje 30 złr, a białego skrzynia 50 złr. Wino czerwone jest z roku 1858, białe zaś z roku 1854. Można go nabyć i próbki dostać zrana od godziny 10. do 12., po południu od godziny 3. do 5. w hotelu **Manscha** pod nr. 27. 1404 3—3

C. Parecco.

W handlu nasion Eifler i Spółka w Wiedniu

III. Bezirk, Hauptstrasse 10.

dostać można znanej niezawodzącej jakości: **Nasion warzywnych** w najprzedniejszych gatunkach, do rychłej i późniejszej uprawy. **nasion rolnych, lasowych, ogrodowych i kwiatów** itd. obfity wybór, z zapewnieniem rzetelnej usługi. Firma dokłada wszelkich starań w celu przyniesienia korzyści jakieby nie dała zagranica; udziela najchętniej **cenników** i wszelkich objaśnień, tudzież gotową jest załatwiać wszelkie interesa na drodze wzajemności i inne zamówienia. 1257 3—3

Na post!

poleca w najlepszym gatunku i po najumiarkowańszych cenach:

HANDEL KORZENNY

J. F. Kleina Wwy

we Lwowie, w rynku pod l. 232 m. wszelkie gatunki marynaty: **Anchovis, Kawior, Minogi, Sardelki.** w oliwie i rosyjski, **Śledzie** szkockie, hollenderskie, marynowane, zwijane i wędzone. 1415 2—3

Sztokfisz suchy i moczony, **Wyzina, Węgorz** marynowany i wszystkie gatunki serów, jak **Cieszyński, Ementalski, Limburgski, Neufchatelski, Parmezański, Strachino i Schwarzenberger.**

Zlecenia z prowincji będą niezwłocznie i z wszelką troskliwością wykonane.

Przy większem zakupnie naraz stosowny daje się rabat.

PILULES DE VALLET

Pigułki pana Vallet potwierdzone przez Paryzką Akademię Medyczną są bardzo skuteczne na wyleczenie bladaczki i na wzmocnienie temperamentów słabowitych i lymfatycznych. Jest to jedyny preparat żelazny, który nie czerni zębów.

Aby mieć rękojmię prawdziwości wymagać należy aby *na każdej pigułce* **znajdował się podpis wynalazcy następujący:** VALLET

SKŁAD

1005 we Lwowie 51—?

w aptece p. **Piotra Mikolascha.**

Pożyczka premiowa miasta Medjolanu z r. 1866.

Wygrane franków: 100.000, 50.000, 30.000, 10.000, 1.000, itd. itd.

Ciągnienie co kwartału, najbliższe na dniu 16. marca 1868.

Obligacje oryginalne po złr. 4.50 wal. austr. (w większych partjach znacznie taniej) do nabycia u

F. E. Fuld & Comp. w Frankfurcie nad Menem.

Miasto Medjolan jak wiadomo jest zamożne, pożyczka zaś powyższa ufundowana do tego sumiennie.

Zwyczaj składania zamiast złota lub srebra małych losów pożyczkowych do skarbonek, wchodzi coraz więcej w życie; do tego na kwoty zaoszczędzone mniejszego znaczenia nadarzają się dobrze tego rodzaju małe obligacje, które mają szansę 4 razy do roku uzyskania wielkich premij, a w każdym razie zwrócone być muszą z kapitałem w nie włożonym.

Większa część podobnych małych losów pożyczkowych została rozchwyconą, albo stoją o wiele wyżej nad wartość nominalną, kurs ich zaś i tak w skutek zaprzestania gry promesami jest stały i podnoszący się.

Medjolańskie 10frankowe losy z powodu, że były na ostatku emitowane, są jeszcze obecnie najtańsze. 1411 1—4

Mój skład wszelkich gatunków nasion

warzywnych, rolniczych, gospodarskich, leśnych i kwiatów urządzony został do najdrobniejszych szczegółów i w świeże opatrzony towary — powołując się na to, polecam do zakładania łąk:

Mięszaninę traw różnych gatunków, cetnar po złr. 30 — Koniczynę białą — Angielski, francuzki itd. Rajgras — Trawa miodowa, psiaʒtrawa, francuzka lucerna po cenach wyrażonych w spisie nasion, tudzież Amerykański ząb koński i olbrzymie krzaczaste buraki, żółty łubin itd. itd.

Zlecenia wykonują się punktualnie.

Katalogi nasion, rozsadków i szczepów rozsyłam franko.

Upraszam o wczesne zamówienia na rozsadki **chmielu zateckiego**, ponieważ zamówiwszy rychło, otrzymam **lepsze i większą moc kiełkowania** mające rozsadki.

Karol Neumann,

Handel nasion, ogrodowin i kwiatów we Lwowie, przy placu **Marjackim.**

Odbiorcom znaczniejszych ilości ustępnję RABAT. 1439 1—15

Nowy napój zdrowy:

WYSKOK MOSZCZOWY

a la Champagner, 1256 6—12

pierwszej austrjackiej fabryki napojów owocowych

Fr. WLACH,

Wiedeń, Westbahnhof, Schmelz, Pelzgasse 391.

Jakkolwiek używają moszczu jabłczanego w najnowszych czasach w kuracji na ciężkie trawienie i przeszkody w przerabianiu pokarmów nader szczęśliwie, to polecam go jednak tylko jako napój wzmacniający, ożywiający i trzeźwiący. Odprzedający otrzymują znaczny rabat; urządzają się filie po prowincjach. Zamówienia za przekazem pocztowym wykonują się ściśle i sumiennie przez powyżej podaną firmę.

Naftę

dla dogodności Szanownej Publiczności sprzedaję obecnie we wszystkich moich znanych składach naftowych, począwszy od ćwierć-cetnara po cenach hurtownych. — Kupującym od razu ćwierć-cetnara wypadnie ten sam gatunek nafty najmniej o 10% taniej, jak biorąc takowa na miarkę. — Stosowne naczynie wypożycza się. 1437 1—2

Piotr Miączyński,

fabrykant nafty nr. 18¾.

Realność

pod liczbą 466¼ przy ulicy Rury, gdzie się obecnie znajduje fabryka machin spadkobierców Schumana, jest z wolnej ręki do sprzedania, takowa składa się z kilku dużych zabudowań wraz z obszernym ogrodem owocowym i jarzynowym, obejmującym 18 morgów. 1428 2—2

W Wysocku

stanowić będzie po 20 złr. od klaczy ogier pełnej krwi angielskiej „Willsford" po Willsford od Troy.

Na stajnię 5 złr. Owies, siano i słoma po cenach targowych. Bliższe szczegóły: Administracja dóbr, w Wysocku poczta Radymno. 1392 2—4

WYSTAWA OBRAZÓW i innych dzieł sztuki,

urządzona przez

Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych

we Lwowie,

w myśl §§. 2. i 8 statutu,

w sali Narodniego Domu Maticy ruskiej

jest otwartą codziennie od g. 10. rano do 4. po południu.

Wstęp do sali kosztuje w tygodniu 25 centów, dla dzieci niżej lat 10 centów 15; w niedziele i święta dla dorosłych 15 ct., dla dzieci 10 ct.

Biletów można dostać w kasie obok sali Wystawy. — P. T. Akcjonarjusze otrzymują bilety bezpłatne (§. 6. b. statutu), opiewające na ich nazwisko, za wykazaniem się akcją. 1367 2—?

We Lwowie dnia 15. lutego 1868.

Z Dyrekcji Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

Obligacje pierwszeństwa

kolei Siedmiogrodzkiej,

w skutek taniości i pewności, jaką dają,

nadzwyczaj poszukiwane i ulubione,

sprzedaje po kursie wiedeńskim dziennym. Kupuje także i sprzedaje wszelkie papiery państwowe i przemysłowe, pod warunkami najkorzystniejszemi. 1419 3—?

O. M. BRAUN,

bankier we Lwowie.

Cessarko królewski

nadworny HANDEL towarów norymberskich

Brzytwy J. Rittera.

w czarnym trzonku, gładkie, sztuka po 1 złr. 60 ct., żłobione po **2** złr.

w trzonkach z kości słoniowej, gładkie sztuka po 2 złr., żłobione po 2 złr. 50 ct.

Etui na jedną brzytwę 10 ct., na dwie brzytwy 20, 40, 55, 70 ct., piękne etui na 2, 3, 4 i 7 brzytew na różne ceny.

Army Razors, sztuka żłobiona 1 złr. 20 ct. — Etui na brzytwę 10 ct., na 2 brzytwy 20 ct., piękne etui z dwoma brzytwami 4 złr. 20 ct., 6 złr. 30 ct., z siedmioma brzytwami 15 złr.

Model Razors, zwykła brzytwa 1 złr. bardzo dobra 1 złr. 50 ct., 2 brzytwy w pięknem etui 5 złr. do 7 złr.

J. Aleksandra brzytwy

podwójnie cementowane,

jedna brzytwa 1 złr. 50 ct.

Wszelkie brzytwy muszą być opatrzone marką mojej firmy, i daję takowe do wypróbowania. 1397 2—6

J. RITTER,

Rothenturmstrasse Nr. 16 w Wiedniu.

Wiadomość dla lekarzy.

SYROP Dra FORGET

Sirop du Dr FORGET

używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne. 36; w Krakowie u Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha.**

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a. 1 (8 27—?

PASTA i SYROP z owocu arabskiego

zwanego Nafé K. Delangrenier.

50 lekarzy szpitalów paryzkich poświadczyli skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia z **katarów,, grypy, zapalenia gardła i piersi.**

Raccahout z Arabii

P. Delangrenier.

Środek ten, potwierdzony przez paryzką akademię medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, i wzmacnia dzieci delikatne i wątłe ubezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych. 1010 17-24

W Paryżu przy ulicy Richelieu, 26; w Warszawie jedynie w składzie materjałów aptecznych Wgo Galla; w Poznaniu w aptece dra Mańkowicza; we Lwowie w aptece p. **PIOTRA MIKOLASCHA**; w Krakowie w aptece, p. **Miczyńskiego.**

Wydawca. Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.